

SWIT NARODÓW EUROPEJSKICH *

Przedwcześnie zmarły w 1983 r. Benedykt Zientara pracował nad problemami narodu i świadomości narodowej od wielu lat. Punktem wyjścia były badania kontaktów polsko- czy szerzej słowiańsko-niemieckich w średniowieczu¹. Wsparły je niebawem źródłowe i teoretyczne analizy pojęć² oraz próba całościowego ujęcia średniowiecznych początków więzi narodowej w Polsce³. Obecna książka jest zarysem procesów narodotwórczych dokonujących się w zachodniej części Europy — od wędrówek ludów po XIII w.⁴ Porządkując materiał, miała ona dostarczyć płaszczyzny odniesienia dla planowanych badań analogicznych zjawisk w Europie środkowej. Autor skoncentrował swoją uwagę na imperium karolińskim i państwach, które się uformowały w wyniku tego rozpadu. Jednak ze względu na znaczenie, jakie miało dla ukształtowania się etniczno-politycznej mapy Europy rozbiecie przez najazdy barbarzyńców cesarstwa zachodniorzymskiego, rozważania rozpoczyna analiza sytuacji w powstałych na jego gruzach królestwach germańskich.

Patriotyzm rzymski nigdy nie nabrał charakteru narodowego. W kosmopolitycznym imperium tylko nieliczna warstwa osób wykształconych związana była z państwem i jego ideologią, ogół ludności zajmował postawę obojętną lub nawet

* B. Zientara, *Swit narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokałolińskiej*, PIW, Warszawa 1985, s. 434, 7 map.

¹ *Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim w XIII - XIV wieku i ich zasięg społeczny*, „Przegl. Hist.”, 2, 1968, s. 197 - 213 (wersja angielska w: *Acta Poloniae Historica*, XXII, 1970, s. 207 - 225); *Cudzoziemcy w Polsce X - XV wieku: ich rola w zwierciadle polskiej opinii publicznej*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 9 - 37 i 338 - 344 (*Acta Poloniae Historica*, XXIX, 1974, s. 5 - 28); *Die deutschen Einwanderer in Polen vom 12 bis 14 Jahrhundert*, [w:] *Die deutsche Ostsiedlung des Mittelalters als Problem der europäischen Geschichte, Vorträge und Forschungen*, Bd 18, Signaringen 1974, s. 334 - 348; *Z zagadnień terminologii historycznej: „Drang nach Ostern”*, [w:] *Spoleczeństwo. Gospodarka. Kultura. Studia ofiarowane Marianowi Małowistowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1974, s. 425 - 433; *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 163 n., 323 n.; *Walonowie na Śląsku*, „Przegl. Hist.”, 3, 1975, s. 349 - 368; *Konrad Kędzierzawy i bitwa pod Studnicą*, tamże, 1, 1979, s. 27 - 55 (wersja niemiecka [w:] *Europa Slavica — Europa Orientalis. Festschrift für Herbert Ludat*, Giessen 1980, s. 368 - 390).

² *Populus — gens — natio. Z zagadnień wczesnośredniowiecznej terminologii etnicznej*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 673 - 682; *Struktury narodowe średniowiecza. Próba analizy terminologii przedkapitalistycznych form świadomości narodowej*, „Kwart. Hist.”, 2, 1977, s. 287 - 311 (wersja niemiecka w: „Saeculum”, 3, 1981, s. 301 - 316); *Korzenie nowoczesnego narodu*, „Kwart. Hist.”, 1, 1983, s. 183 - 198 (polemika z książką J. Szücs, *Nation und Geschichte*, Budapest 1981).

³ W ramach syntezy dziejów społeczeństwa wiele miejsca zajęła sprawa świadomości narodowej, którą autor rozpatrywał na tle innych więzi społecznych, I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 74 n., 99 n., 193 n.

⁴ Najważniejsze zagadnienia omówił B. Zientara w artykule pt. *La conscience nationale en Europe occidentale au Moyen Age. Naissance et mécanismes du phénomène*, *Acta Poloniae Historica*, XLVI, 1982, s. 5 - 30.

wrogą. Germańskich najeźdźców łączyły więzy o charakterze plemiennym. Stanowili oni na ogół niewielki procent ogółu ludności miejscowej. Analiza dziejów państw: Wandalów w Afryce, Ostrogotów i później Longobardów w Italii, Wizygotów w Hiszpanii, Burgundów i Franków w Galii — pokazała, że mimo rozmaitych przeszkód prawidłowością była postępująca asymilacja. Prowadziła ona do utraty własnego języka, porzucenia obyczajów i (znacznie wolniej) ujednolicania praw. Kompromis z górnymi warstwami społeczeństwa romańskiego wiódł je do związania się z nową państwowością. Przybysze narzucali miejscowemu własną świadomość i tradycję historyczną, a często i nazwę. W ani jednym wypadku nie doszło jednak do powstania narodu. Najdalej proces jego kształtowania zaszedł w wizygockiej Hiszpanii, ale tu na przeszkodzie stanęły czynniki zewnętrzne.

W nieco innym kierunku rozwinęła się sytuacja w państwie Franków (rozdział III: *Sancta gens Francorum*). Podboje doprowadziły do powstania uniwersalistycznego cesarstwa Karola Wielkiego, którego rozmiary przekroczyły możliwości zintegrowania poszczególnych jego części. Zabarwiona mesjanizmem świadomość frankijska żywa była na terytorium ściślejszej Francji — na ziemiach położonych między Loarą, Renem i Menem. Obszar ten ulegał zresztą podziałowi na część zachodnią i wschodnią: romanizującą się Neustrię i nadal germańską Austrazję. Przetrwowało i najczęściej nadal krzepło poczucie odrębności mieszkańców Akwitanii, Burgundii, Bretanii i kształtującej się Wasconii (Gaskonii). Podobnego typu przeszkody napotykała integracja nowszych nabytków: Alemanii, Bawarii, Turyngii, Saksonii. O swojej przeszłości nadal pamiętali mieszkańcy Gotii (Septymanii), Gotolanii (Katalonii) i Fryzji. Rozpad imperium dokonał się jednak w samym jego centrum, umożliwiło go załamanie ponadjęzykowej wspólnoty frankijskiej i dezintegracja kosmopolitycznej elity władzy. „Frankowie stworzyli państwo, nie udało się im jednak stworzenie narodu” (s. 138) — konkluduje autor. Istnienie cesarstwa umożliwiło jednak powstanie wspólnych cech kultury średniowiecznej Europy. Jego podział był punktem wyjścia kształtowania się społeczeństw narodowych.

Dalszą analizę rozpoczął B. Zientara od królestwa zachodniofrankijskiego, śledząc w rozdziale IV (*La dolce France, tere major*) procesy prowadzące do powstania narodu francuskiego. Państwo Karola Łysego i jego następców nie tworzyło zwartej całości, a konsolidacja drobniejszych terytoriów prowadziła do jego dalszej dezintegracji. Z chaosu walk wewnętrznych i obcych najazdów z wolna wyłaniała się nowa mapa polityczna. Autor zwrócił uwagę na odnowienie się od VIII w. tradycji galijskich i antycznej terminologii geograficzno-politycznej, śledził proces sakralizacji władzy Kapetyngów. Świadomość galijskiej wspólnoty rozwinęła się na podłożu tradycji frankijsko-karolińskiej, zwłaszcza w jej postaci przekazywanej przez *chansons de geste*. Początki nowego patriotyzmu francuskiego dostrzegł autor w końcu X w. W ciągu następnych dwu stuleci wzbogacił się on o elementy mesjanistyczne, wyrażając przekonanie o szczególnej wierności Francuzów wobec kościoła i ich kulturalnej wyższości nad innymi ludami. Przełomowe znaczenie miał wiek XII. Rozważania uwzględniły: problem narodowych symboli, z Oriflamme na czele, wątek odnowienia cesarstwa Karola Wielkiego, rolę inspirowanej przez monarchię historiografii, powstanie francuskiego języka literackiego. Rozpatrzone został też przebieg asymilacji patriotyzmów dzielnicowych ze wspólnotą francuską w XII - XIII w. (Normandia, Burgundia, Bretania — ta ostatnia w ograniczonym stopniu). Na obszarze dawnej Akwitanii krystalizowała się, mimo rozbicia politycznego, odrębna świadomość prowansalska — oparta na własnej laickiej kulturze, wspólnym języku literackim *langue d'oc* i rosnącym antagonizmie *Provinciales* z *Francigenae*. Proces narodotwórczy załamała tu krwawa ingerencja północy. Niezależnie od trwania ośrodków oporu postępująca integracja skupiała Francuzów wokół symbolizującego kraj władcy. W XIV w. świadomość narodowa łącząca elementy patriotyczne z religijnymi miała objąć poza funkcjonariuszami państwowymi, rycer-

stwem i duchowieństwem również znaczne kręgi mieszczaństwa i niektóre warstwy chłopstwa.

Początki narodu niemieckiego (rozdział V — *Terra nativitatis, delectabilis Germania*) nie rozpoczęły się z wyodrębnieniem w 843 r. królestwa wschodniofrankijskiego, w którym szybko doszło do powstania na bazie plemion odrębnych jednostek politycznych z własnymi herzogami na czele⁵. Mimo upadku hegemonii Franków, dynastia saska wkrótce nawiązała do ich tradycji. Postępująca w ramach państwa (o nieustalonej ciągle nazwie) integracja Franków, Sasów, Bawarów czy Alemanów (Szwabów) przyniosła na przełomie X i XI w. początki ogólnoniemieckiego patriotyzmu. Określenie kształtującej się wspólnoty powstało najpierw w umysłach uczonych. Autor poświęcił tej sprawie wiele uwagi rozpatrując m.in. następujące kwestie: nadanie nazwie języka treści etnicznej (we Włoszech już w IX w.), utożsamienie w środowisku fuldajskim „theodiscus” z antycznym „Teutonicus”, upowszechnienie się równoważności pojęć Theutones (Theutonici) = Diutiski = Deutsche, znaczenie konfliktu z Grzegorzem VII i polityką papieską dla ukształtowania pojęcia narodowego królestwa niemieckiego. Cesarska godność władcy pozostała jednak ważnym elementem zbiorowej świadomości. Podczas panowania Fryderyka II doszło do próby rewindykacji postaci Karola Wielkiego. Czasy Hohenstaufów przyniosły pogłębienie i rozszerzenie uczuć narodowych. „Świadomi Niemcy — to już nie tylko arystokracja i wyższe duchowieństwo, ale także średnie i niższe rycerstwo, cesarscy ministeriałowie, mieszczaństwo” (s. 234). Mesjanistyczne przekonanie o prymacie w świecie chrześcijańskim zapewniało ich poparcie dla wypraw do Włoch. Roszczenia te wzbudzały zresztą w Europie rosnące uczucia niechęci. „Wielkie bezkrólewie” załamało proces budowy ogólnoniemieckiej świadomości, a rywalizacja księstw i dynastii sprzyjała rozwojowi narastających i wcześniej lokalnych patriotyzmów.

W narodzinach włoskiej świadomości narodowej zabrakło jednoczącej roli państwa. I w tym wypadku punktem wyjścia (rozdział VI — *Italia — diletto almo paese*) były zmiany etniczne i polityczne w następstwie najazdu barbarzyńców. Inwazja Longobardów miała jednak miejsce stosunkowo późno (od 568 r.), a katastrofa ich królestwa, włączonego do imperium Karola, zapobiegła zjednoczeniu Półwyspu. Uległ on trwałemu podziałowi: na północy kontynuujące państwowość langobardzką Królestwo Italii, na południu posiadłości bizantyjskie, księstwa Beneventu i Spoleto, pośrodku zajmujący odrębną pozycję Rzym z tradycjami własnej wielkości. Złączenie korony cesarskiej z godnością władcy Niemiec nie doprowadziło do zjednoczenia kraju ze względu na ambicje polityczne papieży i opór miast lombardzkich — szybko rosnącej nowej siły społecznej. Sprzeczności interesów dzielące poszczególne ośrodki doprowadziły do nowej fazy partykularyzmów. Nie zatrzymały ich coraz szersze nawiązania do chwały antycznego Rzymu, a kolejne najazdy z północy, łagodząc stare, wprowadzały nowe podziały. Program zjednoczenia Włoch zrodził się w obozie cesarskim, jego realizacja była celem polityki Fryderyka II, którego propaganda próbowała wskrziesić antyczny naród rzymski. Mi-

⁵ Niektóre problemy były przedmiotem wcześniejszych publikacji autora: *Spektyfika polskiego ujęcia „Dziejów Niemiec”, [w:] Problemy metodologiczne dziejów Niemiec. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Niemiec IH UAM w dniach 21 - 22 IX 1977, Poznań 1978, s. 111 - 112; Kilka uwag o narodzie politycznym. Pojęcie „Volk” i „Nation” w historii Niemiec, [w:] Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Niemiec IH UAM w dniu 15 maja 1979, Poznań 1980, s. 183 - 185; *Teutones i Regnum Teutonicum. Do dyskusji nad początkami państwa i narodu niemieckiego, [w:] Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich, Poznań 1984, s. 74 - 84; Die Gestaltung einer mittelalterlichen Nation in Polen und in Deutschland, [w:] *Nationalgeschichte als Problem der deutschen und der polnischen Geschichtsschreibung*, Braunschweig 1983, s. 36 - 43.**

mo kłeski, z ideą cesarstwa związali swoje nadzieje pierwsi włoscy patrioci. Świadectwem rodzącego się poczucia jedności jest postać Dantego. Powstający język literacki przyczynił się do stopniowego oddzielenia patriotyzmu włoskiego od rzymskiego uniwersalizmu i stał się podstawą rozwoju świadomości w XIV w.

Ostatnim z terytoriów, których losy autor bliżej rozpatrzył, jest centralna i najsilniej związana z tradycją karolińską część państwa frankijskiego, którą w 843 r. zatrzymał Lotar I (rozdział VII — *Amborum neutrum*). Obszar ten — regnum Lotharii, z czasem Lotharingia — szybko stał się odrębną całością i dopiero od drugiej połowy X w., pod naporem polityki cesarskiej, uległ stopniowemu rozpadowi na trzy części: tereny nadreńskie zmierzające ku integracji z wspólnotą niemiecką, Górną Lotaryngię, francuskojęzyczną, lecz długo strzegącą swej odrębności oraz Dolną Lotaryngię (Niderlandy). Ta ostatnia stała się obszarem formowania wielu drobniejszych władztw terytorialnych, których społeczeństwa, w miarę narastania własnej tradycji, integrowały poczucie lokalnego patriotyzmu. Szczególnie silne jego przejawy (wzmacniane konfliktem językowym) dostrzegł autor w sąsiedniej Flandrii stawiającej długotrwały opór centralizacyjnej polityce królów francuskich. Narastające poczucie własnej tożsamości Flandryczyków, Leodyjczyków, Brabanczyków czy Holendrów nie przeszkodziło w kształtowaniu się na tych coraz bardziej zurbanizowanych i rozwiniętych, często dwujęzycznych terenach nowej całości cywilizacyjno-kulturowej. Wpłynęło ono na rozwój w XIV–XVI w. w ramach państwa burgundzkiego szerszego patriotyzmu, który załamał się w ogniu rewolucji niderlandzkiej.

Przedstawiając średniowieczne początki procesów narodotwórczych, B. Zientara podjął interpretację faktów od dawna badanych, ale też nierzadko w sposób szczególny związanych z narodowymi mitami i legendami. Opierając się na wielojęzycznej i, trzeba dodać, w dużej części w Polsce niedostępnej literaturze przedmiotu dążył do bezstronności, a zajmując w wielu kwestiach własne stanowisko kierował się rzeczowością argumentacji. Formułowane opinie poddawał kontroli, analizując kluczowe dla tematu przekazy źródłowe — zwłaszcza historiograficzne. Będąc zwolennikiem integralności procesu historycznego, Zientara chce rozpatrywać źródłowe świadectwa poczucia narodowego w powiązaniu z ich kontekstem społeczno-politycznym. Stąd też znaczna część książki poświęcona została wpływowi wydarzeń politycznych na przemiany układu terytorialnego badanej części Europy. Czytelnik odczuwa jednak niedosyt analizy przekształceń prawnoustrojowych, których związek ze sferą świadomości wydaje się co najmniej równie istotny. W interpretacji zjawisk etnicznych autor zachował daleko idącą ostrożność. W rozważaniach ważne miejsce zajęły fakty językowe, jak np. znaczenie terminów *natio*, *gens*, *populus*. Uczony szczególnie nacisk położył na określenia rozpatrywanych społeczeństw, śledząc ich genezę, przekształcenia i równoległe istniejące zakresy znaczeniowe.

Autor jest świadomy ograniczeń, jakie powoduje wyszukiwanie w tekstach przede wszystkim wypowiedzi silnie zabarwionych emocjonalnie i sądzi, że tak w średniowieczu, jak i obecnie występują one tylko w niektórych momentach, a wyciszenie namiętności nie jest równoznaczne z zanikiem świadomości narodowej. W związku z tym duże nadzieje wiąże z badaniem treści zaimka „my”. Odruchowość stojącej za nim identyfikacji ocenia jako gwarancję, że twórca źródła jest wyrazicielem szerszej warstwy społecznej. Niezbędna jest jednak całościowa analiza odzwierciedlonych w przekazie poglądów. W omawianej pracy, mającej przecież charakter syntetyczny, postulat ten mógł być zrealizowany w takim stopniu, jaki umożliwiły zapoczątkowane dopiero tego typu badania i własne sondáže źródłowe autora⁶. Tym niemniej nie może ulegać wątpliwości, że takie analizy, pozwalając

⁶ B. Zientara najpełniej przedstawił swoje stanowisko na s. 333 n., dodatkowe wyjaśnienia w artykule — *La conscience nationale*, s. 6 n.

na uchwycenie więzi narodowej w jej naturalnym kontekście różnych identyfikacji, mogą pomóc w precyzyjnej ocenie miejsca poczucia narodowego w życiu badanych społeczeństw. Ich upowszechnienie jest więc pilnym postulatem nauki. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że poznawane w taki sposób identyfikacje mają bardzo często charakter asymetryczny i nie muszą być podzielane przez przedstawicieli zbiorowości, do których się odnoszą.

Integralną część książki stanowią rozważania podejmujące generalne problemy społeczeństw narodowych w średniowieczu. Rozdział wstępny poświęcił autor podstawowym ustaleniom teoretyczno-terminologicznym. Zgromadzony w pracy materiał wzbogacony o dalsze analogie pozwolił na zamknięcie książki refleksjami nad cechami średniowiecznych narodów w Europie łacińskiej, czynnikami je kształtującymi, etapami procesów ich powstawania, środkami wyrazu świadomości, jej trwałością i zasięgiem społecznym.

Autor precyzując pojęcie narodu opowiedział się za dynamicznym widzeniem problemów⁷. Narody mają swoje początki i etapy rozwoju, przy czym w jednej epoce poszczególne społeczeństwa mogą znajdować się w różnych fazach przekształceń. Nie sprzyjający splot czynników niejednokrotnie powodował załamanie zaawansowanych nawet procesów (np. Hiszpania wizygocka, Prowansja, Flandria) i dlatego współczesny czy XIX-wieczny układ państw narodowych nie może być jedynym punktem odniesienia. Stwierdzenia te — tylko pozornie banalne — nie są — jak sądzę — zawsze dostatecznie jasne dla patriotycznie na ogół nastrojonych historyków. B. Zientara dowodząc tożsamości zjawisk nowoczesnej i średniowiecznej świadomości narodowej, zakwestionował zasadność odróżniania narodu od narodowości, dostrzegając w tym nie uzasadniony przejaw rygoryzmu pojęciowego, nie stosowany na ogół przy rozważaniu innych zagadnień⁸. Odmienność epok wcześniejszych miała przede wszystkim charakter ilościowy i polegała na ograniczonym społecznie stopniu upowszechnienia więzi narodowej. Uzasadnia to wprowadzenie określenia „naród polityczny” na oznaczenie węższej, związanej ze strukturami władzy i interesami państwa, grupy nosicieli krystalizującej się świadomości etniczno-politycznej (s. 16 - 18 i 332). Użyteczność tego adoptowanego z nauki niemieckiej terminu uzasadniał autor już wcześniej przyczyniając się do jego upowszechnienia w historiografii polskiej⁹. Akceptując ten fakt, należy stwierdzić, że skład i funkcjonowanie narodu politycznego są nadal dalekie od zbadania. Można w związku z tym wyrazić zaniepokojenie, że określenie to zbyt jednoznacznie sprowadza miejsce więzi narodowej do kręgu elity władzy, a państwa średniowieczne nie miały przecież charakteru narodowego — z czego autor zdaje sobie zresztą oczywiście sprawę.

B. Zientara zaliczając do warunków potrzebnych do powstania narodu wspólne terytorium, język (te dwa jako najważniejsze) oraz wspólną kulturę, obyczaj, układ psychiczny, wspólnotę gospodarczą — za czynnik podstawowy uznał odrębną przeszłość. Nie bez racji twierdzi: „właśnie wspólne losy, wspólna historia jest głównym sprawcą powstania i scentralizowania narodu: im dłuższa historia, tym trwal-

⁷ Niektóre zagadnienia precyzuje autor dokładniej w artykule, *Korzenie nowoczesnego narodu, passim*.

⁸ Por. ibidem, s. 188/189; „trudno oprzeć się wrażeniu, że słuszna na ogół tolerancja terminologiczna w użyciu słów „państwo”, „wojsko” itp., przy rozpatrywaniu narodu, ustępuje rygoryzmowi niewspółmiernemu do rzeczywistych różnic w średniowiecznej i nowoczesnej treści świadomości narodowej”; w artykule pt. *Struktury narodowe*, s. 290 n. szerzej na temat narodowości.

⁹ Ibidem, s. 308 n.; *La conscience nationale*, s. 28; por. S. Russocki, *Średniowieczne narody polityczne środkowej Europy*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2, 1985, s. 57 n. i S. Suchocki, *Formowanie się i skład narodu politycznego w Wielkim Księstwie Litewskim późnego średniowiecza*, „Zapiski Historyczne”, 1 - 2, 1983, s. 32 n. (ostatnia praca powstała pod kierunkiem B. Zientary).

szy naród” (s. 14). To ona ukształtowała odrębne cechy narodowej kultury i niepowtarzalne cechy zbiorowej psychiki. Z tych względów szczególnie doniosła była rola państwa. „Narody średniowieczne powstały przede wszystkim dzięki ramom stworzonym przez państwa [...]. Trwałość była tu najistotniejszym czynnikiem, ponieważ z biegiem czasu sieć więzi łączących mieszkańców państwa rosła i umacniała się, a powiązania z innymi terenami i ośrodkami słabły. Kilka wieków istnienia wspólnoty państwowej stwarzało wspólną historię, a w jej ramach wspólne sukcesy i wspólne nieszczęścia” (s. 342). Jednak „dopiero istnienie świadomości narodowej dokumentuje istnienie narodu” (s. 16). Stwierdzenie to autor wielokrotnie mocno podkreśla i trzeba dodać, że bardzo zasadnie. Słusznie przy tym przestrzega przed utożsamianiem form więzi państwowej z poczuciem narodowym¹⁰. To ostatnie uważa za trudne do zdefiniowania. Sądzi jednak, że naród „powstaje wtedy, kiedy uformowana przez państwo społeczność zaczyna czuć się wspólnotą, mającą jednolite cechy (zwykle dodatnie), wspólną tradycję, przez którą należy w średniowieczu rozumieć nie tyle rzeczywistą historię, co legendę o wspólnym pochodzeniu i pokrewieństwie członków narodu, a wreszcie — wspólną ojczyznę, również uwzniośloną przez uczuciowy do niej stosunek” (s. 348). Do tych cech dochodzi duma narodowa — przekonanie o specjalnych wartościach własnego narodu, prowadzące do mesjanistycznego przeświadczenia o zleconej przez Boga specjalnej misji dziejowej (s. 16 - 17 i 348). Ujęcie generalizuje obserwacje średniowiecznych procesów narodotwórczych i nie budzi wątpliwości. Sądzę jednak, że poszukiwanie istoty więzi narodowej jest możliwe również na innej drodze¹¹.

Szczególnie istotnym uściśleniem B. Zientary jest stwierdzenie, że świadomość narodowa nie jest równoznaczna z odczuciem przynależności etnicznej — jest jedynie jednym z jej typów (s. 17). Powstały w związku z tym problem odróżnienia narodu od poprzedzających go innych wspólnot etnicznych, zwłaszcza plemiennych, rozwiązuje on, odwołując się do pojęcia ojczyzny. Świadomość plemienna również miała charakter polityczny, a cechowały ją: wiara we wspólne pochodzenie, kultywowanie tradycji historycznej, odbijającej się także w religii, prawie, obyczajach, stroju itp., poczucie własnej wartości przeradzające się często w przekonanie o wyższości czy nawet specjalnej misji. Wspólnota plemienna nie pokrywała się natomiast najczęściej z językiem, który nie był przedmiotem specjalnej dumy czy przywiązania. Wobec istnienia wielu elementów wspólnych dopiero powstanie uczucia przywiązania do ojczyzny, konkretnego obszaru obdarzanego przywiązaniem i miłością, pozwala mówić o świadomości narodowej (s. 25 - 33). Sprawa nie jest całkowicie jasna. Niewątpliwie autor ma rację dowodząc, że jakkolwiek powstanie narodów poprzedził rozwój związków plemiennych, ale nie są one jedynie sumą pokrewnych plemion. Droga rozwoju prowadziła poprzez stworzenie trwałej organizacji państwowej, umożliwiającej terytorializację uczuć plemiennych (s. 32 - 33 i 334 - 335). Zgadzając się z tezą o niezbędności terytorializacji uczuć, muszę stwierdzić, że jest to długi proces, którego nie należy sprowadzać tylko do związku z określonym obszarem. Sądzę, że najbardziej obiecujące rozwiązanie może przynieść wykorzystanie sformułowanej w nauce niemieckiej koncepcji ujmującej ewolucję systemu politycznego jako przejście od państwa związków osobistych (Per-

¹⁰ „Ani przywiązanie do osoby monarchy, ani do dynastii, ani do instytucji państwowych nie może być utożsamione z poczuciem narodowym. W tym ostatnim bowiem państwo stanowi tylko zewnętrzną organizację właściwego obiektu przywiązania i miłości — narodu” — *Świt narodów*, s. 348.

¹¹ S. Gawlas, *Spółeczny zasięg polskiej świadomości narodowej w późnym średniowieczu. Analiza mechanizmów zjawiska*, „Przeł. Hist.”, 4, 1981, s. 637 - 662; przedstawiona tu propozycja operuje zupełnie innym materiałem, nie jest jednak sprzeczna z wnioskami B. Zientary.

sonenverbandsstaat — do tego typu należy również państwo lenne) do zinstytucjonalizowanego i transpersonalnego państwa terytorialnego (institutioneller Flächenstaat)¹². Określenia te trafnie precyzują charakter przekształceń więzi społecznych i mogą posłużyć do uściślenia propozycji autora.

Wydaje się, że dominacja związków osobistych nie sprzyjała szerzeniu się zarówno więzi narodowej, jak i partykularyzmów terytorialnych — również w sytuacji, gdy intelektualisci wypracowali już gotowe ich wzory. Można zaobserwować silną zależność między powstaniem społeczeństwa stanowego, którego wykształcenie było ważnym etapem procesu depersonalizacji życia zbiorowego, a upowszechnieniem świadomości narodowej. Zależność ta odnosi się również do nabierających nowego znaczenia „krajowych” wspólnot terytorialnych o silnym poczuciu solidarności. Dlatego tylko w części można przyznać rację autorowi, gdy pisze, że „rozwój scentralizowanych państw narodowych zmierzał do niwelacji różnic regionalnych i antagonizmów lokalnych; w jeszcze większym stopniu prowadziło do tego powstanie przedstawicielstw stanowych, reprezentujących «naród polityczny»” (s. 336). W dalszych uwagach podniesiony został, oczywiście, zaraz problem więzi regionalnych. Traktowane są one jednak raczej jako zjawisko stałe towarzyszące szerszym lojalnościom bez próby analizy przekształceń ich charakteru i mechanizmów. Z przynależnością narodową rywalizowały również szersze solidarności. Autor sądzi, że wspólnota chrześcijańsko-łacińska miała dla ówczesnych ludzi znaczenie pierwszoplanowe, chociaż jej realne oddziaływanie malało od XIII w. na rzecz wspólnot narodowych. Opinia ta wydaje się jednak dyskusyjna. Wątpię, aby poza niektórymi elitarnymi (choć źródłotwórczymi) środowiskami duchowieństwa tego typu przynależność miała kiedykolwiek bardziej realne znaczenie — także na obszarach pogranicza, gdzie stawała się przede wszystkim elementem odrębności na miejscu, a nie jedności z całą wspólnotą.

Zbierając elementy świadomości narodowej i właściwe jej środki wyrazu celem określenia ich historycznej roli, B. Zientara uwzględnił: kultury narodowych świętych, ich związek z przywiązaniem do monarchii i rodu królewskiego, pieśni religijne pełniące rolę hymnu, symbole narodowe — w tym niektóre relikwie, insygnia koronacyjne, herb władcy, a z czasem państwa, prawo (autor widzi w nim zresztą również ostoję partykularyzmu), wspólnotę języka (często wystarczał każdy język umożliwiający porozumienie jak łacina na Węgrzech, znaczenie języka narodowego zaczęło rosnąć od XIII w.), wpływ krucjat na uświadomienie odrębności, epos rycerski i w ogóle literaturę w językach narodowych (s. 349 n.). Generalnie wyróżnione zostały trzy fazy procesów narodotwórczych. Pierwszą był etap barbarzyńskich królestw germańskich, zapoczątkowujący proces kształtowania się mapy etniczno-politycznej Europy Zachodniej. Druga faza rozpoczęła się w IX - XI w., kiedy po rozpadzie imperium frankijskiego doszło do stabilizacji systemu królestw, a w ich ramach rozpoczął się proces powstawania narodów. Autor wymienił (s. 346): Francję, Niemcy, Danię, Norwegię, Szwecję, Polskę, Czechy, Węgry — pomijając zbyt efemeryczne królestwo Burgundii, Włochy, które po przejściu w obce ręce nie stały się ośrodkiem krystalizacji narodu, oraz Anglię, gdzie najazd normandzki ogromnie skomplikował te procesy. W niektórych regionalnych organizmach politycznych (Bretania, Flandria, Bawaria, Saksonia) również mogło dojść do powstania narodów, ostatecznie stało się tak jedynie w Szwajcarii. Nowy etap

¹² Autorem sformułowania był T. Mayer, *Die Entstehung des modernen Staates im Mittelalter und die freien Bauern*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, „Germanistische Abteilung”, LVII, 1937, s. 210 - 288; jego upowszechnienie jest — jak się wydaje — zwłaszcza zasługą H. Mitteis'a, por. tenże, *Der Staat des hohen Mittelalters*, 5-te Aufl., Weimar 1955; tenże, *Deutsche Rechtsgeschichte. Ein Studienbuch*, 2-te Aufl., München—Berlin, 1952 (wg indeksu).

przyniósł wiek XIII, w którym zwyciężyła zasada suwerenności królestw narodowych, a średniowieczna świadomość narodowa uzyskała na ogół wyrazistą postać.

Obraz nakreślony został rzeczowo i sugestywnie. Obserwacje są najczęściej uzasadnione i mają charakter wielowątkowych generalizacji historycznych, a nie teorii wyjaśniającej mechanizmy procesów narodotwórczych. Wnikliwa lektura pozostawia jednak pewne ogólne wątpliwości. Mimo uznania świadomości narodowej za kryterium istnienia narodu, trudno jest z całym przekonaniem stwierdzić, czy pierwsze świadectwa tego typu więzi autor uważa za dowód jego powstania. Wydaje się jednak, że zbyt łatwo przenosi on źródłowe świadectwa poczucia narodowego na całość narodu politycznego. Ich twórcami byli przecież przede wszystkim ówczesni intelektualiści. Myśli formułowane po łacinie wyprzedzały możliwości intelektualne mniej elitarnych zbiorowości. Stąd też można sądzić, że przekazy zniekształcają obraz rzeczywistości, sugerując większe znaczenie identyfikacji typu narodowego niż miało to faktycznie miejsce w życiu zbiorowym. Do zasadniczych cech społecznej świadomości należy zdolność wywierania na jednostki zewnętrznej presji w kierunku akceptacji treści upowszechnionych w zbiorowości. Aby mogło dojść do tego zjawiska, niezbędne jest osiągnięcie znaczącego upowszechnienia narzucanych poglądów. W odniesieniu do świadomości narodowej sądzę, że pierwsze jej sformułowania długo mają charakter społecznie marginalny. Zawarte w książce oceny zasięgu poczucia narodowego wydają się zdecydowanie przesadzone. Sprzyja temu posługiwanie się zbyt pojemnymi kategoriami stanowymi. Z tych względów uważam, że wprawdzie początki świadomości narodowej można odnieść do przełomu X/XI w., jednak zawarty w tytule „świt narodów” należy przenieść na czasy późniejsze. Rozpoczął się on dla różnych społeczeństw w niejednakowym czasie, ale raczej nigdzie nie wcześniej niż XII - XIII w.

Książka B. Zientary jest świadectwem wielkiej erudycji i rozległości horyzontów badawczych. Przynosi wiele trwałych rozwiązań, które otwierają szerokie możliwości dalszych poszukiwań, inspiruje i pobudza do dyskusji. Pokazując historyczne wymiary wspólnot narodowych, jest jednocześnie świadectwem zaangażowania w sprawy współczesności. Autor przeciwstawiając niwelacyjne oddziaływanie cywilizacji rzymskiej różnorodności średniowiecznej Europy, opowiada się za tą drugą. To ona zrodziła narody — a „póki istnieją narody, póki istnieje różnorodność języków, w których każde słowo pomnaża bogactwo znaczeń, póki zachowała się indywidualność literatur narodowych, związana z odrębnym, innym przeżywaniem rzekomo tych samych zawsze i wszędzie losów ludzkich, póty nie zginie bogactwo kultury europejskiej, póty nie zginie zrozumienie dla odmienności człowieka i jego przeżyć w innych odległych ziemiach i cywilizacjach [...]. Każde zamknięcie w skansenie kultury wymierającego ludu, każde odłożenie na półkę zbędnego już słownika języka, który stał się martwym, zuboża także kulturę narodów wielkich, i potężnych”.